



UNIwersytet
Opolski

INSTYTUT HISTORII

ul. Strzelców Bytomskich 2, 45-084 Opole
tel. +48 77 401 61 80
fax +48 77 401 61 88
insthist@uni.opole.pl
www.historia.uni.opole.pl

Opole, 3.07.2026 r.

Recenzja rozprawy doktorskiej
mgr. Adama Stefana Lewandowskiego
Tradycje walk o niepodległość II Rzeczypospolitej w pamięci historycznej
opozycji antykomunistycznej w PRL 1976-1989
napisanej pod kierunkiem dr hab. Jolanty Załączny,
prof. Akademii Finansów i Biznesu Vistula z siedzibą w Warszawie

Z dużym zainteresowaniem przystąpiłem do lektury rozprawy doktorskiej mgr. Adama Stefana Lewandowskiego pt. *Tradycje walk o niepodległość II Rzeczypospolitej w pamięci historycznej opozycji antykomunistycznej w PRL 1976-1989*, przygotowanej pod naukową opieką dr hab. Jolanty Załączny, prof. Akademii Finansów i Biznesu Vistula z siedzibą w Warszawie. Podjęta przez Doktoranta problematyka zasługuje na uwagę z kilku powodów. Po pierwsze dotyczy tradycji walk o niepodległość i granice odrodzonego państwa polskiego, a więc jednego z najważniejszych, w tym najbardziej burzliwych i interesujących, okresów w historii Polski. Po drugie wpisuje się w badania nad pamięcią historyczną, w których coraz częściej stawiane są pytania nie tylko o to, co się wydarzyło, ale także o to, w jaki sposób o tych wydarzeniach mówiono, jakie symbole z nimi łączono oraz jak wykorzystywano je w bieżącej działalności społeczno-politycznej. Po trzecie wreszcie rozprawa odnosi się do dorobku opozycji antykomunistycznej w PRL, a więc środowisk, które w latach 1976-1989 nie tylko walczyły o wolność polityczną, lecz także odbudowywały przestrzeń niezależnej refleksji o polskiej przeszłości.

Już na wstępie pragnę podkreślić, że wybór tematu uważam za trafny i potrzebny. Opozycja antykomunistyczna nie działała w historycznej próżni. Przeciwnie, jej język, symbole, rocznicowy kalendarz, sposoby mobilizowania społeczeństwa oraz wzorce osobowe były w znacznym stopniu zakorzenione w tradycji niepodległościowej. Władza komunistyczna przez dziesięciolecia próbowała narzucić własny obraz dziejów, marginalizując lub deformując znaczenie II Rzeczypospolitej, Józefa Piłsudskiego, Legionów Polskich, wojny polsko-bolszewickiej, a także wielu postaci i wydarzeń związanych z odbudową państwa. Tym bardziej zrozumiałe jest, że drugi obieg, niezależna prasa, druki ulotne, znaczki, plakaty, uroczystości i manifestacje stały się miejscem odzyskiwania tej pamięci. Z tego punktu widzenia recenzowana rozprawa podejmuje zagadnienie, które ma znaczenie zarówno dla historii politycznej, jak i dla badań nad kulturą pamięci.

Przechodząc do oceny pracy należy stwierdzić, że zarówno swoim zakresem tematycznym, jak i chronologicznym spełnia ona wymogi stawiane rozprawom doktorskim. Nie oznacza to oczywiście, że nie ma w niej kwestii budzących wątpliwości i skłaniających do polemiki z Autorem. Jest to jednak polemika prowadzona z pracą przygotowaną rzetelnie, opartą na obszernym materiale źródłowym i napisaną językiem klarownym. Co szczególnie warto podkreślić, na ponad trzystu stronach rozprawy literówki i potknięcia stylistyczne można odnaleźć dopiero z przysłowiową lupą. To zdecydowanie należy zapisać na plus Doktoranta, ale także jego Promotorki, która bez wątpienia zadbała o stronę formalną i językową przygotowanego tekstu.

Rozprawa składa się ze wstępu, czterech rozdziałów, zakończenia, wykazu skrótów, bibliografii, streszczenia oraz streszczenia w języku angielskim. Pierwszy rozdział, zatytułowany *Organizacja środowiska opozycyjnego w PRL*, został podzielony na sześć podrozdziałów, obejmujących sytuację wewnętrzną w Polsce w latach 1976-1990, powstanie pierwszych struktur opozycji antykomunistycznej w latach 1976-1980, legalną działalność „Solidarności” w latach 1980-1981, stan wojenny, represje i odnowę podziemnej działalności, struktury opozycyjne w schyłkowym okresie PRL do 1989 roku oraz rolę weteranów wojen światowych w działaniach opozycji. Rozdział drugi nosi tytuł *Pierwsze lata walk o niepodległość Polski w pamięci opozycji antykomunistycznej* i obejmuje nawiązywanie do działań niepodległościowych PPS sprzed wybuchu I wojny światowej, kultywowanie zakazanej pamięci o Pierwszej Kompanii Kadrowej, I Brygadę Legionów Polskich w pamięci opozycji oraz Święto Niepodległości 11 listopada. Rozdział trzeci, *Odradzające się Wojsko Polskie i walki o granice II RP*, koncentruje się na obronie Lwowa, wojnie polsko-bolszewickiej, drukach życia społecznego dotyczących roku 1920, powstaniach śląskich oraz Błękitnej Armii i gen. Józefie Hallerze. Rozdział czwarty, zatytułowany *Miejsce Józefa Piłsudskiego w działaniach opozycji antykomunistycznej*, obejmuje w pierwszej kolejności sylwetki wojskowych z II RP na łamach drugiego obiegu, a następnie obszerny podrozdział poświęcony Marszałkowi Józefowi Piłsudskiemu w pamięci opozycji. Taki układ należy uznać za interesujący i zasadniczo przejrzysty, choć niepozbawiony pewnych kontrowersji. Z jednej strony Autor zachował właściwe proporcje między głównymi rozdziałami, – wstęp rozpoczyna się na stronie 5, rozdział pierwszy na stronie 28, rozdział drugi na stronie 89, rozdział trzeci na stronie 153, rozdział czwarty na stronie 206, zakończenie na stronie 280 – a kolejność wywodu prowadzi czytelnika od opisu środowiska opozycyjnego, przez tradycje legionowe i święto 11 listopada, następnie przez walki o granice, aż do osobnego omówienia miejsca Józefa Piłsudskiego. Z drugiej strony rozprawa ma silny punkt ciężkości, którym jest tradycja piłsudczykowska i legionowa zajmujące w niej miejsce zdecydowanie większe niż inne nurty polskiego wysiłku niepodległościowego. Nie jest to zarzut przekreślający wartość rozprawy, ale ważna uwaga, ponieważ tytuł sugeruje ujęcie szersze, obejmujące całe spektrum walk o niepodległość i odbudowę państwa polskiego.

Najważniejsza uwaga, którą należy sformułować już na początku recenzji, dotyczy tytułu rozprawy. Sformułowanie „tradycje walk o niepodległość II Rzeczypospolitej” jest nośne, ale nie do końca precyzyjne. Nie wiemy bowiem od razu, czy chodzi wyłącznie o walkę o charakterze militarnym, czy także o działania polityczne, dyplomatyczne, społeczne, kulturowe i ideowe. Autor wyjaśnia tę kwestię we wstępie, wskazując, że interesuje go przede wszystkim historia walk

o niepodległość, budowy i obrony granic w latach 1914-1921, obecna następnie w pamięci historycznej opozycji antykomunistycznej w PRL w latach 1976-1989. Mimo to wydaje się, że przydałaby się większa precyzja już w samym tytule. Po lekturze pracy można bowiem sformułować wniosek, że bardziej adekwatne byłoby np. określenie tradycja polskiego czynu zbrojnego w walce o niepodległość i granice II Rzeczypospolitej. Konkludując, obecny tytuł sugeruje ujęcie szersze niż to, które w rozprawie zostało w największym stopniu zrealizowane. Nie jest to uwaga drugorzędna, ponieważ w całej pracy bardzo wyraźnie widać, że szczególne miejsce zajmuje Józef Piłsudski. Autor sam sygnalizuje we wstępie, że Marszałek będzie miał w rozprawie miejsce szczególne, choć nie zawsze dominujące. Jednocześnie doprecyzowuje, że jego zainteresowania badawcze obejmują nie tylko obecność Piłsudskiego w działalności opozycji, ale także wydarzenia, z którymi był on związany. To już na etapie wprowadzenia stanowi wyraźną wskazówkę, że dysertacja w znacznej mierze będzie pracą o obecności Piłsudskiego, legendy legionowej i tradycji piłsudczykowskiej w pamięci środowisk opozycyjnych. Nie próbując podważać pozycji Józefa Piłsudskiego w dziele odbudowy państwa polskiego, należy jednak pamiętać, że nie był on jedynym politykiem, wojskowym i symbolem tradycji niepodległościowej. Zbyt silne skupienie na tej postaci sprawia, że inni aktorzy procesu odbudowy państwa, jak np. Roman Dmowski i kierowany przez niego Komitet Narodowy Polski, a także liczni dyplomaci, działacze społeczni i polityczni, pozostają na dalszym planie.

Wśród prac, które Autor wymienia we wstępie, a które dotyczą budowy państwa polskiego, zabrakło kilku pozycji, które w moim przekonaniu powinny zostać uwzględnione. Dotyczy to między innymi książki Piotra Łossowskiego *Jak Feniks z popiołów. Oswobodzenie ziem polskich spod okupacji w listopadzie 1918 roku*. W kontekście wojny polsko-bolszewickiej warto było odwołać się także do pracy Andrzeja Chwalby *Przebrane zwycięstwo. Wojna polsko-bolszewicka 1918-1920*. Czy do książki tegoż samego autora pt.: *Legiony polskie 1914-1918*. Zabrakło również ważnego artykułu Włodzimierza Sulei pt. *Dwa obchody - 3 maja 1916 i 1981 roku*, opublikowanego w tomie *Konstytucja 3 maja z perspektywy dwusetnej rocznicy 1791-1991* pod redakcją Teresy Kulak, wydanym przez Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego w 1993 roku, który to tekst jest szczególnie istotny z punktu widzenia tematu rozprawy, ponieważ pokazuje, w jaki sposób w okresie „karnawału Solidarności” obchodzono rocznicę Konstytucji 3 maja. Innymi słowy, odnosi się do praktyk pamięci, które Autor dysertacji słusznie uznaje za jeden z istotnych elementów aktywności opozycji.

We wstępie Autor pisze, że podczas kwerendy bibliotecznej zauważył marginalizację zagadnień związanych z okresem walk o niepodległość Polski w działaniach opozycji PRL oraz brak kompleksowych badań dotyczących funkcjonowania tego tematu w działalności opozycji i w wydawnictwach bezdebitowych. W ocenie recenzenta teza ta jest tylko częściowo zasadna. Z perspektywy 2026 roku od końca PRL minęło niespełna czterdzieści lat. W tym czasie historycy musieli zmierzyć się z ogromną liczbą tematów, które w okresie komunistycznym były tzw. „białymi plamami”, począwszy od dziejów II Rzeczypospolitej, przez II wojnę światową, podziemie niepodległościowe, relacje polsko-sowieckie, losy Kresów, aż po historię samej opozycji. Dlatego też tematy ważne, ale nie zawsze pierwszoplanowe, w naturalny sposób musiały poczekać na swoich badaczy. Jednym z nich stał się właśnie Autor recenzowanej pracy. Nie ma

więc potrzeby budowania znaczenia dysertacji na zbyt mocnym zarzucie wobec dotychczasowej historiografii.

Bardzo obszerny wstęp zawiera wiele interesujących uwag dotyczących manipulowania historią w PRL, marginalizowania określonych wydarzeń oraz przełamywania przez opozycję monopolu państwa w dziedzinie informacji, w tym również informacji o przeszłości. Trafne jest przywołanie określenia Rafała Stobieckiego, że toczyła się wówczas „wojna domowa o tradycję”. W istocie bowiem spór o przeszłość był jednym z najważniejszych sporów ideowych Polski Ludowej. Władza próbowała legitymizować się własną interpretacją historii, podczas gdy opozycja budowała alternatywną narrację, w której szczególne znaczenie miały niepodległość, suwerenność, wolność, walka z imperializmem rosyjskim i sowieckim, a także ciągłość państwowa II Rzeczypospolitej. Cenne jest również to, że Autor odnosi się do pojęć pamięci historycznej i pamięci zbiorowej. Na stronach piętnastej i szesnastej przywołuje różne definicje pamięci, po czym wskazuje tę, która najlepiej odpowiada jego zamysłowi badawczemu. Jest to rozwiązanie właściwe, ponieważ pozwala uniknąć mechanicznego referowania literatury teoretycznej. Autor nie poprzestaje na prostym wyliczeniu stanowisk, ale stara się określić, w jaki sposób będzie rozumiał pamięć historyczną w odniesieniu do działalności opozycji antykomunistycznej. Można jedynie żałować, że w dalszych partiach pracy nie zawsze konsekwentnie powraca do tych ustaleń. Warto byłoby częściej pokazywać, kiedy analizuje pamięć jako przekaz, kiedy jako praktykę społeczną, a kiedy jako element tożsamości środowisk opozycyjnych.

Podstawowy materiał źródłowy rozprawy stanowią podziemne druki zwarte i prasa. Jest to wybór zrozumiały, ponieważ właśnie one pozwalają uchwycić język drugiego obiegu, dobór bohaterów, sposoby upamiętniania, hierarchię rocznic i wydarzeń oraz skalę obecności określonych tematów w niezależnym obiegu informacji opozycji w latach 1976-1989. Autor korzysta również z druków ulotnych, znaczków, plakatów i innych materiałów, które pozwalają zobaczyć, że pamięć historyczna opozycji nie miała wyłącznie charakteru tekstowego. Jednocześnie w całej pracy wyraźnie odczuwa się niedostatek źródeł wywołanych, przede wszystkim wywiadów z przedstawicielami opozycji antykomunistycznej. Wielu uczestników tamtych wydarzeń żyje jeszcze w trzeciej dekadzie XXI wieku i mogło, w ocenie recenzenta z korzyścią dla pracy, odpowiedzieć na pytania dotyczące znaczenia tradycji walk o niepodległość, wojny 1920 roku, Legionów, Piłsudskiego, Dmowskiego czy rocznic narodowych w ich działalności. Takie relacje nie zastąpiłyby druków i prasy, ale mogłyby je istotnie uzupełnić. Nie w pełni przekonuje również stwierdzenie ze strony czternastej, że badacz dziejów XX wieku z reguły nie zdoła dotrzeć do wszystkich źródeł, a Autor podjął wyzwanie ze świadomością, że nie będzie w stanie poddać analizie całości zgromadzonych materiałów. Sama świadomość ogromu materiału źródłowego jest naturalna i zrozumiała. Wątpliwości budzi jednak uzasadnienie, że nie było potrzeby powielania materiałów dotyczących na przykład obchodów rocznicowych, które zazwyczaj traktowały o tym samym wydarzeniu. W badaniach nad pamięcią powtarzalność ma istotne znaczenie. To właśnie powtórzenie określonych obrazów, cytatów, symboli, dat i nazwisk pozwala uchwycić wagę danego motywu. Bardziej przekonujące byłoby wskazanie, że część materiałów nie zachowała się, pozostaje rozproszona albo była niedostępna. Argument o powtarzalności nie powinien być w tego rodzaju pracy traktowany jako okoliczność zmniejszająca wartość źródeł. Pewne wątpliwości budzi także deklaracja Autora, że jego zamiarem

nie była szczegółowa weryfikacja z punktu widzenia dzisiejszego stanu badań faktów, dat, wydarzeń, liczb, nazwisk, pseudonimów i innych informacji historycznych podawanych w publikacjach drugiego obiegu. Wydaje się, że w pewnym zakresie było to jednak zadanie badacza. Skoro analizuje on teksty historyczne, czy też odnoszące się do historii, które funkcjonowały w drugim obiegu, powinien przynajmniej w najważniejszych przypadkach wskazać, które informacje były zgodne z aktualnym stanem wiedzy, które wynikały z ograniczeń źródłowych, a które były świadomą interpretacją polityczną. Nie chodzi o mechaniczne poprawianie autorów piszących w warunkach konspiracyjnych, ale o wyjaśnienie, dlaczego pisali oni o przeszłości właśnie w taki sposób. Z podobnych względów nie do końca jasna pozostaje deklaracja, że Autor starał się nie wchodzić w polemiki z interpretacjami historii poszczególnych autorów poza niektórymi przypadkami. Należało wyjaśnić, jakie kryteria decydowały o tym, kiedy taka polemika była podejmowana, a kiedy nie.

Prawidłowo zostały postawione w rozprawie pytania badawcze. Hipoteza badawcza jest jednak bardzo śmiała. Adam Lewandowski założył, że przekazywana przez podziemną prasę i inne działania pamięć historyczna dotycząca dziejów Polski, w tym ważnych momentów oręża polskiego, walk o niepodległość i granice II Rzeczypospolitej, miała niezwykle ważne znaczenie dla codziennego funkcjonowania opozycji antykomunistycznej. Idzie nawet dalej, sugerując, że bez tego typu tekstów i przedsięwzięć opozycja nie mogłaby realizować najważniejszego wspólnego celu, czyli dążenia do wolności. Jest to teza interesująca, ale bardzo mocna. Po lekturze pracy można mieć wątpliwości, czy została ona w pełni udowodniona. Autor bez wątpienia pokazuje, że tradycja niepodległościowa była obecna w działaniach opozycji i że odgrywała ważną rolę edukacyjną oraz mobilizacyjną. Trudniej jednak wykazać, że była warunkiem *sine qua non* funkcjonowania opozycji jako takiej.

Opis metod badawczych zasadniczo nie budzi zastrzeżeń, choć warto byłoby uzupełnić go o wyraźne wskazanie metody statystycznej. Autor wielokrotnie liczy bowiem teksty, wskazuje częstotliwość występowania określonych tematów w czasopismach, odnotowuje formy upamiętnienia w znaczkach, plakatach i drukach okolicznościowych. Takie działania mają charakter ilościowy i warto je nazwać. Pewne wątpliwości budzi natomiast uzasadnienie wykorzystania metody geograficznej. Samo wskazanie regionów nie wystarcza, jeżeli nie uwzględni się skali działalności opozycji w poszczególnych ośrodkach, wielkości środowisk akademickich, zaplecza wydawniczego, sieci kolportażu oraz lokalnych tradycji historycznych. Bez tego geografia drugiego obiegu może stać się jedynie mapą miejsc, a nie analizą zróżnicowania środowisk i ich możliwości działania.

We wstępie Autor określa układ pracy jako zagadnieniowo-chronologiczny. Wydaje się, że bardziej adekwatne i częściej używane w pracach historycznych byłoby określenie problemowo-chronologiczny. Sama konstrukcja pracy, co już sygnalizowano, nie budzi zasadniczych zastrzeżeń. Warto docenić, że Autor poszczególne rozdziały kończy dobrze napisanymi podsumowaniami. Tak jest między innymi w przypadku pierwszego rozdziału, którego zakończenie na stronach 86-87 porządkuje najważniejsze ustalenia i przygotowuje czytelnika do dalszej analizy. Pozwolę sobie jedynie na uwagę, którą formułowałem już w innych recenzjach, a mianowicie wstęp sprawia wrażenie pozbawionego domykającego akapitu z podziękowaniem dla promotorki/promotora. Jako recenzent, będący promotorem prac doktorskich, upominam się,

pomimo pewnej niezręczności całej sytuacji, o ten pozornie drobny, ale znaczący element. W tym przypadku należało oddać słowa uznania prof. Jolancie Załączny, której opieka naukowa bez wątpienia miała znaczenie dla powstania recenzowanej rozprawy, ale przede wszystkim jej wysokiego poziomu.

Przechodząc do szczegółowej oceny poszczególnych rozdziałów, należy zacząć od tego, że pierwszy z nich stanowi umiejętne wprowadzenie do tematu i to niezależnie od tego, co zostało ujęte we wstępie. Adam Lewandowski umiejętnie nakreślił obraz sytuacji społeczno-politycznej oraz działalności opozycji w PRL. Dobrym pomysłem było syntetyczne przedstawienie sylwetek najważniejszych działaczy, takich jak Wojciech Ziemiński, Antoni Pajdak, Jan Józef Lipski, Antoni Macierewicz, Adam Michnik czy Leszek Moczulski. Autor potrafi połączyć opis organizacji i środowisk opozycyjnych z wątkami dotyczącymi tradycji walk o niepodległość. Dzięki temu rozdział pierwszy nie jest wyłącznie historycznym wprowadzeniem, lecz pełni funkcję przygotowania właściwej analizy. Na podkreślenie zasługuje także fakt, że Autor niekiedy wchodzi w uzasadnione polemiki z historykami, jak choćby na stronie pięćdziesiątej piątej z Antonim Dudkiem. Szkoda jedynie, że takich polemicznych fragmentów jest w pracy stosunkowo niewiele. W rozdziale pierwszym pojawiają się jednak sformułowania wymagające korekty. Na stronie dwudziestej ósmej Autor pisze, że Powstanie Warszawskie było ostatnim wojennym aktem otwartej walki o niepodległość prowadzonej przez siły zbrojne w kraju reprezentujące rząd Rzeczypospolitej Polskiej na uchodźstwie. Jest to zdanie zbyt kategoryczne. Po upadku Powstania Warszawskiego polskie podziemie nie zakończyło działalności, a Armia Krajowa została rozwiązana dopiero w styczniu 1945 roku. Sam Autor nota bene kilka stron dalej napisał, że Polacy nie porzucili broni i walczyli nie tylko z Niemcami, ale także Sowieci. Drobnej korekty wymaga także określenie Edwarda Raczyńskiego jako „ambasadora RP na uchodźstwie”, ponieważ należy doprecyzować, o jaką placówkę dyplomatyczną chodziło. W tym samym rozdziale warto byłoby nieco szerzej odnieść się do ustaleń, które pojawiły się po 1989 roku w odniesieniu do niektórych biografii opozycyjnych. Nie chodzi o nadmierne rozwijanie wątków agenturalnych czy personalnych, ale o świadomość, że późniejsza wiedza historyczna wpływa na ocenę poszczególnych postaci i środowisk. W przypadku Leszka Moczulskiego czy innych działaczy opozycji taka uwaga byłaby zasadna, nawet jeżeli nie zmieniałaby głównego toku wyводу. Wśród uzupełnień bibliograficznych, do tej części rozprawy, należy przede wszystkim wskazać te dotyczące Ruchu Młodej Polski. Mam tu na myśli przede wszystkim pracę Tomasza Sikorskiego *O kształt polityki polskiej. Oblicze ideowo-polityczne i działalność Ruchu Młodej Polski (1979-1989)*, a także tom *Nie ma życia bez swobody. 30 lat Ruchu Młodej Polski (1979-2009)*. Przy omawianiu środowisk szkolnych i młodzieżowych warto byłoby natomiast odnotować najnowszą (wyd. 2025) pracę Jana Hlebowicza *Z widokiem na stocznię. Szkoła w czasach komunizmu na przykładzie I LO w Gdańsku (1945-1989)*.

Na uznanie zasługuje sposób, w jaki Autor pokazuje rolę wydawnictw niezależnych. Trafnie pisze, że mnożyły się w nich artykuły przypominające ważne wydarzenia z dziejów Polski, a działania te miały zastępować propagowany przez władzę substytut wiedzy prawdziwym przekazem historii. Szczególnie interesujące są fragmenty dotyczące publikacji Zbigniewa Wójcika *Rola Józefa Piłsudskiego w odzyskaniu niepodległości Polski*, wydanej w Warszawie w 1981 roku, którą Autor określa jako pierwszą taką publikację w komunistycznej Polsce

obiektywnie opisującą Marszałka. Ważne są również uwagi dotyczące „Tygodnika Solidarność” oraz wpływu kilkunastu miesięcy legalnej działalności „Solidarności” na zmianę świadomości i postaw społecznych. Trafnie Autor zauważa, że po 13 grudnia 1981 roku charakterystyczną cechą ruchu podziemnego było odwoływanie się do tradycji wojskowej i politycznej dwudziestolecia międzywojennego oraz okresu walk o niepodległość. W rozdziale pierwszym wielokrotnie powraca wątek tradycji legionowej. Bardzo ważny dla pracy jest cytat ze wspomnień opozycjonisty Marka Bika (s. 76), w którym czytamy „Byliśmy pod wrażeniem determinacji legionistów. Oni za młodu podjęli pozornie beznadziejną walkę, wygrali i do końca życia nie porzucili ideałów. To był piękny wzorzec”. Cytat ten pokazuje, że historia Legionów nie była dla części działaczy opozycji wyłącznie tematem rocznicowym, lecz także źródłem wzorów postępowania. Podobnie istotne jest przywołanie słów gen. Mieczysława Boruty-Spiechowicza wypowiedzianych w Krakowie u ojców dominikanów w obecności kardynała Karola Wojtyły, kiedy powiedział, że „To Piłsudski nauczył nas, jak budować dom, któremu na imię Druga Rzeczpospolita”. Tego typu fragmenty wzmacniają rozprawę, ponieważ pokazują ciągłość pamięci między pokoleniem niepodległościowym a środowiskami opozycyjnymi. Bardzo trafne jest również spostrzeżenie Autora, że tak jak w II Rzeczypospolitej z dużym zaangażowaniem żegnano weteranów powstania styczniowego, tak w okresie „Solidarności” tłumnie odprowadzano żołnierzy Legionów Polskich, uczestników wojny 1920 roku, kampanii wrześniowej i dwóch okupacji (s. 85). Jest to szczególnie ważna kwestia w tej części pracy. Pokazuje bowiem nie tylko obecność tradycji niepodległościowej w tekstach, ale także jej wymiar rytualny, wspólnotowy i pokoleniowy. Właśnie w takich fragmentach recenzowana rozprawa pokazuje największą wartość poznawczą.

Rozdział drugi, zatytułowany *Pierwsze lata walk o niepodległość Polski w pamięci opozycji antykomunistycznej*, już w samym tytule budzi pewne wątpliwości. Co oznaczają „pierwsze lata walk”? Czy przed 1914 rokiem nie było walki o niepodległość? Przecież mieliśmy powstania narodowe, rewolucję 1905-1907, działalność polityczną, kulturalną, oświatową, społeczną i konspiracyjną. Autor w podrozdziale pierwszym nawiązuje do działań niepodległościowych PPS sprzed wybuchu I wojny światowej, co pokazuje, że dostrzega genezę późniejszych postaw. Nie zostało jednak dostatecznie jasno wyjaśnione, o jaki charakter walki chodzi, o czym już wspomniano na wstępie recenzji. Wydaje się, że Autor zbyt mocno uogólnił kwestię walk o niepodległość, a jednocześnie w praktyce skoncentrował się przede wszystkim na tych nurtach, które prowadziły do tradycji legionowej i piłsudczykowskiej. Dlatego też, pytanie, które nasuwa się podczas lektury rozdziału drugiego rozprawy, brzmi - Dlaczego wśród tych, którzy walczyli o niepodległość przed 1914 rokiem, tak mocno wyekspozowani zostali działacze PPS? Autor na stronie dziewięćdziesiątej drugiej wyjaśnia, że zainteresowanie przedwojenną PPS miało różne źródła. Młodzi szukali w niej inspiracji politycznej, a dawni działacze socjalistyczni dążyli do odrodzenia PPS albo przynajmniej utrwalenia jej historii. Znamienne jest jednak, że już na stronie dziewięćdziesiątej trzeciej przyznaje, iż tradycje PPS nie stanowiły bardziej istotnego wątku w publikacjach opozycji, a zdecydowanie częściej przywoływano temat walki zbrojnej. Pokazuje to pewien problem konstrukcyjny, gdyż z jednej strony Autor chce ukazać genezę działalności Józefa Piłsudskiego i środowisk z nim związanych, z drugiej strony pomija lub marginalizuje wiele innych nurtów pracy niepodległościowej. Na docenienie zasługuje jednak sposób, w jaki Autor analizuje teksty dotyczące Pierwszej Kompanii Kadrowej, Legionów Polskich i Związku

Strzeleckiego. Trafnie zauważa, że warto pytać, z jakich źródeł korzystali autorzy publikujący w prasie podziemnej i gdzie szukali inspiracji. Na stronie 105 pisze, że historia Pierwszej Kompanii Kadrowej i środowiska Piłsudskiego miała duże znaczenie w działaniach edukacyjnych opozycji, ponieważ pokazywała, iż nawet niewielka grupa ludzi oddanych idei wolności może zainicjować szersze działania. To bardzo ważna obserwacja. Jednocześnie już kilka stron dalej Autor zauważa, że wątek Kadrówki pozostawał w cieniu zagadnień dotyczących Legionów, a autorzy drugoobiegowi często łączyli te tematy z Piłsudskim i legionową wizją czynu zbrojnego. W tym kontekście ciekawie brzmi uwaga o odrodzonym w 1981 roku marszu szlakiem Pierwszej Kompanii Kadrowej, który w prasie drugoobiegowej urósł do rangi szczególnie nośnego symbolu.

Warto podkreślić, że Autor dobrze wydobywa znaczenie legendy legionowej w działalności opozycji. Cytuje między innymi opinię swojej promotorki prof. Jolanty Załęczny, mówiącą o tym, że obraz legionisty i jego wkład w odzyskanie niepodległości stały się, niezależnie od wątków politycznych, ważnym elementem kształtowania patriotyzmu. Sprawdziło się to również w działalności opozycyjnej w PRL. Bardzo interesujące jest porównywanie przez młodych ludzi odmowy złożenia przysięgi na sojusz z armią radziecką do kryzysu przysięgowego z 1917 roku. Takie analogie pokazują, że tradycja niepodległościowa nie była jedynie dekoracją, lecz językiem służącym do opisu własnych wyborów moralnych i politycznych. Nie do końca zrozumiałe jest natomiast zdanie otwierające podrozdział poświęcony Świętu Niepodległości 11 listopada. Autor pisze, że datą, która najmocniej zapisała się w pamięci społeczeństwa polskiego w latach 1945-1990, był dzień odzyskania niepodległości 11 listopada i związane z nim święto. Powstaje pytanie, jak można tak stanowczo pisać o okresie, w którym władze komunistyczne zrobiły bardzo wiele, aby tę datę z oficjalnej pamięci wymazać. Oczywiście, w środowiskach opozycyjnych 11 listopada był jedną z najważniejszych dat, obok 3 maja, wokół których organizowano manifestacje patriotyczne. Nie można jednak zapominać, że oficjalny kalendarz państwa PRL promował inne święta, w tym 22 lipca, a radio, telewizja i prasa podporządkowane władzy poświęcały im ogromną uwagę. Sformułowanie Autora wymaga więc doprecyzowania poprzez stwierdzenie, że 11 listopada był datą najmocniej zapisaną w pamięci środowisk niepodległościowych i opozycyjnych, ale niekoniecznie w oficjalnie kształtowanej pamięci całego społeczeństwa. Natomiast ważna jest uwaga Autora, że 11 listopada był datą scalającą i jednoczącą różne nurty opozycyjne oraz środowiska pokojowe. Trafnie zalicza on także, do tematów mniej znanych i rzadziej poruszanych w drukach podziemnych, działalność I Korpusu Polskiego w Rosji. Być może wynikało to z faktu, że historia ta nie obrosła taką legendą jak Legiony Polskie. Podobny problem dotyczy roli Komitetu Narodowego Polskiego. W rozdziale drugim brakuje, w moim przekonaniu, pełniejszego pokazania, jaki wkład w odbudowę państwa polskiego miał KNP i dlaczego jego działalność tak słabo przebijała się przez publikacje drugiego obiegu. Jeżeli w pracy pojawia się Roman Dmowski, należałoby zastanowić się, dlaczego pozostaje on zdecydowanie w cieniu Piłsudskiego. Częściowo wynikało to zapewne z tego, że po 1926 roku piłsudczyści skutecznie marginalizowali pamięć o dorobku obozu narodowego, a po 1945 roku podobną marginalizację, choć z innych powodów, kontynuowała władza komunistyczna. Ten wątek zasługiwał na wyraźniejsze wyjaśnienie.

W rozdziale drugim, podobnie jak w całej rozprawie, powraca problem zbyt słabego pokazania specyfiki regionalnej. Autor deklaruje wykorzystanie perspektywy geograficznej, ale

nie zawsze w pełni pokazuje, czym różniły się poszczególne części Polski i działające w nich środowiska opozycyjne w zakresie upamiętniania tradycji walk o niepodległość oraz z jakich czynników, okoliczności to wynikało. Warto byłoby głębiej odpowiedzieć na pytanie, dlaczego pewne motywy były silniejsze w jednych ośrodkach, a słabsze w innych. Nie zmienia to faktu, że z satysfakcją - proszę wybaczyć, jeśli zostanie to uznane za przejaw lokalnego patriotyzmu – recenzent odnotował w rozprawie fragmenty, w których Autor dostrzega działalność środowisk opozycyjnych z Opola i Opolszczyzny na rzecz upamiętnienia tradycji walk o niepodległość II Rzeczypospolitej. Dla recenzenta związanego ze Śląskiem Opolskim od urodzenia, jest to element szczególnie cenny, ale przede wszystkim pokazuje, że pamięć niepodległościowa nie była zjawiskiem ograniczonym do Warszawy, Krakowa czy Gdańska. Mimo wskazanych uwag rozdział drugi, ocenić należy wysoko. Podobnie jak rozdział pierwszy kończy się on bardzo dobrze napisanym podsumowaniem. Autor pokazuje w nim, że tradycje Legionów, Kadrówki, 11 listopada, pieśni legionowych, w tym „Pierwszej Brygady”, oraz postać Józefa Piłsudskiego były w opozycji antykomunistycznej szczególnie ważne. Jednocześnie właśnie to podsumowanie potwierdza, że Dmowski, KNP i dyplomatyczny wymiar odbudowy państwa pozostają na dalszym planie. Można więc powiedzieć, że rozdział drugi jest bardzo dobry jako analiza piłsudczykowski-legionowego segmentu pamięci opozycyjnej, ale mniej przekonujący jako opis całej tradycji walk o niepodległość i odbudowę państwa polskiego.

Rozdział trzeci, poświęcony w największym zakresie obronie granic i wydarzeniom lat 1918-1921, przynosi wiele wartościowych ustaleń. Należy docenić, że Autor wielokrotnie podkreśla, iż zarówno w oficjalnej historiografii PRL, jak i w prasie tego czasu trudno było szukać w pełni obiektywnego opisu wydarzeń z lat 1918-1919-1920-1921. Opozycja antykomunistyczna chętnie sięgała zwłaszcza po te wątki, które pozwalały budować analogię między dawną walką z bolszewicką Rosją a współczesnym sprzeciwem wobec Związku Sowieckiego. Trzeba przy tym pamiętać, że Związek Sowiecki powstał formalnie 30 grudnia 1922 roku, ale w świadomości opozycji antykomunistycznej to właśnie on był głównym wrogiem polskiej suwerenności. Dlatego w publikacjach drugoobiegowych tak silnie obecna była wojna polsko-bolszewicka, a znacznie słabiej inne konflikty graniczne, zwłaszcza te związane z walką z Niemcami. Sam układ rozdziału trzeciego dobrze pokazuje, które elementy pamięci opozycyjnej były najważniejsze, a były wśród nich obrona Lwowa i Orlęta Lwowskie, które to kwestie otrzymały osobny, rozbudowany fragment. Podobnie wojna polsko-bolszewicka została omówiona w kilku podrozdziałach, z uwzględnieniem oficjalnych manipulacji historią roku 1920, prasy podziemnej, publikacji zwartych oraz druków życia społecznego. Zdecydowanie skromniej potraktowano natomiast powstanie wielkopolskie, powstania śląskie czy Błękitną Armię gen. Józefa Hallera. W tym kontekście Autor pisze o marginalizowanych lub rzadziej podejmowanych przez opozycję wątkach walk z Niemcami. Z jednej strony można się temu dziwić, ponieważ powstanie wielkopolskie było zwycięskim zrywem Polaków, a walki o Śląsk i Pomorze miały ogromne znaczenie dla kształtu II Rzeczypospolitej. Z drugiej strony łatwo zrozumieć, dlaczego opozycję antykomunistyczną bardziej interesowały tematy związane z rywalizacją z Rosją bolszewicką - Związkiem Sowieckim. To one pozwalały najłatwiej budować most między przeszłością a teraźniejszością PRL. Autor sam zauważa na stronie 202, że dziwić może znikoma aktywność opozycji antykomunistycznej w kontekście przypominania historii powstania wielkopolskiego, tym bardziej że nawet

w czasopiśmie wydawanych na terenie Wielkopolski temat ten pojawiał się rzadko. To bardzo ważna obserwacja, która powinna zostać jeszcze mocniej wykorzystana interpretacyjnie. Na wysoką ocenę zasługuje, wspomniane omówienie obecności obrony Lwowa i Orląt Lwowskich w pamięci opozycji. Autor trafnie zauważył w podsumowaniu tej części dysertacji, że przy skali manipulacji, jaką władza PRL stosowała wobec wielu tematów historycznych, można by się spodziewać, iż Lwów nie stanie się jednym z ważnych tematów opozycyjnej pamięci. Tymczasem okazało się, że Lwów i Orlęta Lwowskie były dla opozycji symbolem niezwykle nośnym. Wynikało to zarówno z legendy młodzieżowego poświęcenia, jak i z kresowego wymiaru pamięci, który w PRL był szczególnie trudny do publicznego artykułowania. To jeden z tych fragmentów pracy, w których Autor bardzo dobrze pokazuje, jak drugi obieg przywracał tematy usunięte z oficjalnej debaty.

W tej części pracy pojawia się również kwestia wywiadów drukowanych przez opozycję z żyjącymi jeszcze uczestnikami wojny 1920 roku. W pewnym stopniu rekompensują one brak wywiadów przeprowadzonych przez samego Doktoranta. Są to materiały bardzo ciekawe z punktu widzenia edukacji historycznej prowadzonej przez środowiska opozycyjne. Pokazywały bowiem, że historia niepodległości i obrony granic nie była wyłącznie tematem książkowym. Miała swoich żywych świadków, którzy mogli opowiadać o doświadczeniach pokolenia walczącego o państwo. Tym bardziej szkoda, że Autor nie zdecydował się na przeprowadzenie własnych rozmów z działaczami opozycji, pytając ich, jak takie świadectwa wpływały na ich działalność, wyobraźnię historyczną i osobiste wybory. Wśród drobnych usterek technicznych, w odniesieniu do zawartości rozdziału trzeciego, należy odnotować, że na stronie 173 w tekście głównym pojawia się tytuł z błędnym zapisem roku „192”, podczas gdy w przypisie mamy poprawnie rok 1920. Na stronie 191 pojawia się określenie „przedśłowem”, podczas gdy właściwsze byłoby „słowem wstępnym” albo „przedmową”. Są to jednak uchybienia naprawdę nieliczne i nie mają wpływu na ogólną ocenę pracy. Wspominam o nich raczej z recenzenckiego obowiązku niż z potrzeby formułowania poważniejszego zarzutu.

Znacznie poważniejszy zarzut dotyczy braku materiału ikonograficznego. Autor wielokrotnie odwołuje się do graficznych form upamiętniania tradycji walk o niepodległość i granice II Rzeczypospolitej, w tym znaczków, plakatów, druków okolicznościowych i innych elementów wizualnych. Tymczasem czytelnik rozprawy nie może zobaczyć ani jednego z tych obiektów. Trudno to zrozumieć, tym bardziej że rozprawa doktorska, na tym etapie, nie jest publikacją przeznaczoną do sprzedaży, a więc ograniczenia związane z materiałem ilustracyjnym nie powinny być tak dotkliwe jak w przypadku książki wydawanej komercyjnie. Z ogromnym żalem konstatuje ten brak, ponieważ w badaniach nad pamięcią historyczną obraz jest często równie ważny, a czasami nawet ważniejszy, niż słowo. W pracy, w której tak często opisowi poddane zostały materiały ikonograficzne, *vide* wielokrotnie przywoływane znaczki pocztowe, kartki czy plakaty, brak choćby skromnego aneksu ikonograficznego jest mankamentem, który rzutuje na odbiór całości, choć oczywiście nie przekreśla jej wartości naukowej.

Rozdział czwarty, zatytułowany *Miejsce Józefa Piłsudskiego w działaniach opozycji antykomunistycznej*, w sposób jednoznaczny potwierdza, że Piłsudski jest głównym bohaterem rozprawy. Już samo poświęcenie mu osobnego, obszernego rozdziału pokazuje, że Autor traktuje tę postać jako klucz do zrozumienia opozycyjnej pamięci o walkach o niepodległość. Nie jest to

wybór pozbawiony uzasadnienia. Piłsudski rzeczywiście był dla wielu środowisk opozycyjnych symbolem czynu, odwagi, państwowości, antyrosyjskości i niezależności od narzuconych schematów politycznych. Jednocześnie jednak rozdział ten wzmacnia wrażenie, że tytuł pracy określa zakres znacznie szerszy niż ten, który został w pełni zrealizowany. Widać to również w samej objętości rozdziału czwartego, który rozpoczyna się na stronie 206, a kończy na 279. Ma to swoje uzasadnienie źródłowe, ale zarazem bardzo mocno potwierdza, że cała dysertacja w dużej mierze ciąży ku problematyce piłsudczykowskiej. Jednocześnie w rozdziale czwartym najlepiej widać zarówno erudycję Autora, jak i jego fascynację postacią Marszałka. Nie ma w tym nic złego, o ile fascynacja nie przesłania proporcji. W kilku miejscach można jednak odnieść wrażenie, że sympatie i antypatie Autora są zbyt widoczne. Dotyczy to przede wszystkim Romana Dmowskiego, który pojawia się w pracy, ale najczęściej w taki sposób, aby ukazać go jako postać stojącą na straconej pozycji w konfrontacji z Piłsudskim. Tymczasem z punktu widzenia historii odbudowy państwa polskiego spór Piłsudski-Dmowski wymaga większego wyważenia. Nie chodzi o proste zrównanie obu postaci ani o osłabianie znaczenia Marszałka, ale o pokazanie, że tradycja niepodległościowa była wielonurtowa. Tu, choć odnotowana w pracy, to jednak wyraźnie niedoceniona, a przecież odwołująca się wprost do tradycji Narodowej Demokracji, pozostaje wielowymiarowa działalność Ruchu Młodej Polski. Bardzo wymowne jest w tym kontekście, stwierdzenie Autora rozprawy, mówiące, że Piłsudski został przez opozycję przyjęty jako postać symbolizująca historię walk o niepodległość. Takie stwierdzenie wynika z częstotliwości cytowania w pracy wątków z biografii Marszałka dotyczących dziejów walk o niepodległość Polski. Rzeczywiście, jeśli spojrzeć na materiał zgromadzony przez Doktoranta, widać, że „szary strzelca strój” Piłsudskiego wygrał zdecydowanie z eleganckim „garniturem” Dmowskiego. Ta obrazowa metafora, którą recenzent niniejszej rozprawy często przywołuje, dobrze oddaje omawiany tu problem. Piłsudski był dla opozycji bardziej atrakcyjny symbolicznie, lepiej nadawał się do opowieści o czynie, buncie, determinacji i wolności. Dmowski kojarzył się z dyplomacją, programem politycznym, pracą organizacyjną i obozem narodowym, którego obraz po 1926 roku, a następnie po 1945 roku, był skutecznie deformowany. Właśnie dlatego należało w pracy mocniej wyjaśnić mechanizmy tej nierównowagi.

W zakończeniu rozprawy dobrze zebrane zostały wszystkie najważniejsze zawarte w niej ustalenia, ale nie ze wszystkimi sformułowaniami Autora można się zgodzić. Píše on, że przedstawione uwagi stanowią odpowiedzi na postawione pytania badawcze, a dostępne badania niezależnych publikacji pozwalają stwierdzić, że ostatecznym celem autorów tekstów dotyczących walk o niepodległość oraz organizatorów wydarzeń z nimi związanych było podtrzymanie pamięci i edukacja społeczeństwa, co prowadziło do realizacji celu opozycji, jakim było odzyskanie wolności. Pierwsza część tego wniosku jest przekonująca, czyli ta mówiąca, że podtrzymywanie pamięci i edukacja społeczeństwa były niewątpliwie ważnymi celami. Druga wymaga większej ostrożności. Trudno bowiem wykazać prosty związek przyczynowy między publikacjami o tradycji niepodległościowej a odzyskaniem wolności. Można mówić o znaczeniu formacyjnym, symbolicznym i edukacyjnym, ale nie o jednoznacznym warunku politycznego zwycięstwa opozycji. W ocenie całości pracy, raz jeszcze pragnę podkreślić jej bardzo dobrą stronę językową i formalną. Tak samo, jak fakt, że Autor dobrze radzi sobie z podsumowaniami rozdziałów, co nie jest wcale umiejętnością powszechną. Adam Lewandowski pisze jasno, logicznie i najczęściej

bardzo precyzyjnie. Potrafi trafnie dobierać cytaty, nie nadużywając ich, a jednocześnie wykorzystując tam, gdzie wzmacniają argumentację. Bibliografia w jego rozprawie została sporządzona starannie, a aparat naukowy spełnia swoje zadania. To wszystko świadczy o dojrzałości Doktoranta oraz o opanowaniu warsztatu historyka.

Wymogi stawiane recenzentowi rozprawy doktorskiej nakazują odnieść się również do tego, czy przedłożona praca świadczy o ogólnej wiedzy teoretycznej Doktoranta w dyscyplinie historia, umiejętności samodzielnego prowadzenia pracy naukowej oraz wniesieniu oryginalnego wkładu w rozwój badań. I tak lektura rozprawy mgr. Adama Stefana Lewandowskiego pozwala odpowiedzieć na te pytania twierdząco. Autor zna podstawową literaturę przedmiotu, potrafi samodzielnie analizować źródła, porządkuje obszerny materiał, a także formułuje własne wnioski. Nawet tam, gdzie nie zgadzam się z jego interpretacją albo uważam ją za zbyt jednostronną, widzę samodzielność myślenia i odwagę w podejmowaniu trudnego tematu. Najważniejsze zastrzeżenia, które formułuję w recenzji, dotyczą nieprecyzyjnego tytułu, zbyt silnego skoncentrowania pracy na Józefie Piłsudskim, niewystarczającego wyeksponowania innych form odbudowy państwa polskiego, zwłaszcza roli Romana Dmowskiego i Komitetu Narodowego Polskiego, niedostatecznego wykorzystania źródeł wywołanych, braku materiału ikonograficznego oraz pewnych niekonsekwencji metodologicznych we wstępie. Są to uwagi istotne, ale nie podważają zasadniczej wartości rozprawy. Mają przede wszystkim charakter polemiczny i mogą być wykorzystane przez Autora przy przygotowywaniu książkowej wersji pracy. W moim przekonaniu rozprawa zasługuje bowiem na opublikowanie. Dlatego też, mając na uwadze wszystko to, co zostało powyżej napisane, stwierdzam, że rozprawa doktorska mgr. Adama Stefana Lewandowskiego pt. *Tradycje walk o niepodległość II Rzeczypospolitej w pamięci historycznej opozycji antykomunistycznej w PRL 1976-1989*, napisana pod kierunkiem dr hab. Jolanty Załęczny, prof. Akademii Finansów i Biznesu Vistula z siedzibą w Warszawie, spełnia wymogi stawiane rozprawom doktorskim w dyscyplinie historia. W związku z powyższym wnioskuję o przyjęcie recenzowanej rozprawy oraz dopuszczenie Pana mgr. Adama Stefana Lewandowskiego do kolejnego etapu postępowania doktorskiego.

Dr hab. Marek Białokur, prof. UO
Uniwersytet Opolski - Instytut Historii